

Śmierć Rumsfelda, wcielenia Ameryki

3 lipca 2021

Pytanie, dlaczego 88-letni Donald Rumsfeld zmarł nie w więzieniu, a spokojnie w swoim luksusowym ranczo w Nowym Meksyku, znajduje odpowiedź w amerykańskiej moralności politycznej. Sprawcy zbrodni wojennych są tam otoczeni szacunkiem i chronieni, a ci, którzy wskazują na te zbrodnie i je potępiają, jak Assange, muszą siedzieć. Kiedy Rumsfeld zakończył już swą błyskotliwą karierę polityczną (2007), w USA i Europie wniesiono przeciw niemu liczne skargi i oskarżenia o zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw ludzkości, z których żadna nie doprowadziła do skazania. Dlaczego?

Bo choć Rumsfeld był głównym sprawcą systematyzacji brudnych wojen, nie był sam. Hipotetyczny proces i skazanie Rumsfelda musiałyby wywołać inne procesy i skandale. Po wydarzeniach z 11 września 2001 r., dyrektor CIA George Tenet, doradczyni prezydenta od bezpieczeństwa narodowego Condoleeza Rice, sekretarz stanu Colin Powell, wielu kongresmenów (w tym Demokratów), wiceprezydent Dick Cheney, nie mówiąc o marionetkowym George' u W. Bushu, czy ówczesnym entuzjaście napadu na Irak Joe Bidenie: wszyscy oni uczestniczyli lub doskonale znali „nowe reguły” wojen, „wypracowane” przez Rumsfelda. Przed sądem musiałyby stanąć polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych, a to jest nie do pomyślenia.

Życie byłego dwukrotnego sekretarza „obrony” imperium, pozostanie przykładem bardzo amerykańskiej kariery po trupach, robionej w świetle prawie sympatycznych uśmiechów. Wielki zwolennik połączenia prywatnego biznesu z polityką, czyli definicji mafii. Po pierwszym sekretarzowaniu „obronie” USA, został wielkim szefem koncernów, które dziś są głośne – G.D. Searle (który zmienił nazwę na Pfizer) i Gilead Science, znanego sprzedawcę leku na kowid odradzanego przez WHO, ale

masowo stosowanego w Europie, gdyż hurtowo kupiła go Unia. Rumsfeld należał do tych szefów, którzy oszustwa i korupcję wprowadzili na trwałe do polityki handlowej firm, za co wielokrotnie je później skazywano.

Ale to, co po nim duchowo zostanie, to „doktryna Rumsfelda-Cebrowskiego” (ten drugi to Arthur Cebrowski, admirał); ślad jego myśli: polityka imperium powinna przyjąć, że nie musi posiadać źródeł ropy i gazu reszty świata, ale musi – z pomocą wiecznej wojny – decydować o tym, kto je może wykorzystywać, a kto nie. To bandyckie osiągnięcie intelektualne miało naturalnie też rozciągać się na Amerykę łacińską, szczególnie Wenezuelę, co lubił podkreślać. Doktrynę wdrożono w Iraku i odtąd trudno dojrzyć twarz Rumsfelda zza stosów trupów, których narobił. Pozostaną idee.

Neokonserwatysta, wściekły antykomunista, uważał, że połączenie polityki z prywatnym biznesem jest bardzo owocne: w 2005, gdy był sekretarzem obrony u młodszego Busha, był ciągle akcjonariuszem koncernów farmaceutycznych. Prezydent ogłosił wtedy „strategię narodową” przeciw ewentualnej epidemii ptasiej grypy. Wydano na nią miliardy, koncerny dostały bardzo zyskowe zamówienia rządowe. Tamiflu, produkt Gileadu, zapewniono wszystkim żołnierzom. Rumsfeld, przez Gilead, był przyjacielem i współpracownikiem Anthony’ego Fauciego. W 1998 użyli swoich wpływów, by prezydent Bill Clinton kazał zbombardować fabrykę leków Al-Szifa w Sudanie, która zaopatrywała cały ten kraj. Podrabiała jednak lek na AIDS, sprzedawany przez Gilead.

Wszystko tu jest bardzo amerykańskie. USA miały być w oczach Rumsfelda mega-mocarstwową trupiarnią, ojczyzną brutalnego imperializmu i politycznego cynizmu. „11 września jest okazją do przemodelowania świata” – mówił, miał wielkie plany. To on wymyślił slogan Busha o „globalnej wojnie z terroryzmem”. Kłamstwo o „bronii masowej zagłady” w Iraku przygotowywał starannie, później patronował systematycznym torturom. Z pomocą prawników, po czarodziejsku, jeńcy wojenni zmienili się

we „wrogich bojowników”, co pozwalało uniknąć przestrzegania konwencji genewskich. Tortury to były niewinne „wzmocnione metody przesłuchań”.

Wszystko co wymyślił, skończyło się krwawą klęską społeczną, ale odpowiadało amerykańskiej moralności. Przecież nie niepokojony dożył sędziwego wieku.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu